





nie naszej publiczności także w nowych roślach, a to jako Chaim Piernik, handlarz zboża w monologu Junesy „Moja szlachta” dalej jako Wolek Mucha i wreszcie jako leok Harmider, cyrylik. Wszystkie te nowe kreacje, odwzorowane z niezównanym talentem, artystycznym i humorem p. Fisera, doskonale bawiły publiczność. Wieczór zakończyła dobra znajoma Babcia Perlmutter. Dochód z wczorajszego wieczoru przeznaczył p. Fisser na dochód kolonii rymanowskiej.

„Podręcznik dla pogotowia pożarnych w gminach wiejskich” ułożony przez Antoniego Szoszerowskiego, wyszedł nakładem Wincentego Szafraua w Jarosławiu. Podręcznik ten, uzupełniony kilkunastoma figurami w litograficznych odbitkach, zawiera krótko a wyczerpująco i przystępnie napisane wszystko, co w pożarnictwie dla skutecznej obrony wsi jest potrzebne.

„Kolejarz”. Pod tym tytułem założono w Krakowie pismo, poświęcone sprawom urzędników i służących kolejowych. Wydawcą „Kolejarza” jest p. Aleksander Słomski. Pismo to wychodził będzie trzy razy na miesiąc, a w rocznie wydawniku odezwie zaręcza wydawca, że nie będzie ono piśmie wybuchającym przy łada okazji i występującym tendencyjnie przeciw władzy, lub sięgającym niestosownie do przelotnym, lecz będzie raczej organem pojednawczym, stojącym na straży prawdy i słuszności. W programie swym stawia redakcja na pierwszym miejscu staranie się o zaprowadzenie języka polskiego w urzędowaniu na kolejach państwowych w Galicji i utworzenie pragmatyki służbowej, określającej jasno prawa do awansu i posuwania się w pracy, tudzież reformę adresu pensyjnego.

„Lud”, miesięcznik wydawany przez tow. ludzawców pod redakcją prof. A. dr. Kaliny, opuścił prasy drukarskie i ukazał się w podwójnym zeszycie (4 i 5) na zapieczętowanie którego złożony jest E. Kolbuszowski (rosliny w wierzniach ludu), dra A. Kaliny (o ludach arykskich), dra Iwana Franko, dra K. Matysa (ludowe nawiązanie), tegoz (kilka zwięzłych wielkanocnych), A. Strzelckiego i H. Woldekiego (do „grobowej deski”), M. Soltysa (program sekcji muzycznej), dra Kaliny i A. Strzelckiego sprawozdania. Kwestyonariusz i sprawy towarzyszy zamknięta 5 i 4 zeszycie. Omówienie pierwszych stron tego zeszycie zajmuje przytoczona rozprawa prof. Kaliny o Arykskich i ich pierwotnej roślino; rozprawa, w której zasłużony badacz zaspodnie czytelnika z przedmiotem przedmiotem na podstawie licznych dzieł uczonych antropologów. „Bez” w wierzniach ludu i jego znaczenie i cel i środki leczenia podaje p. Kolbuszowski. I przez pracę skrzętną autora tego nowa przybyła oświecka do poznania właściwości, często tyle politycznych ludu naszego. Nazwy lud, w pow. brzeskim w Galicji i większej części przez lud sam stworzone, często tak trafnie charakteryzujące daną miejscowość, są tematem bardzo pięknie skreślonego studjum dra Matysa. W „rozbiarach” anajudydum dokonancie recenzji „staro indyjskie obrzędy weselne” i początek recenzji I—5 seszytu miesięcznika „Am-Urquell”. Bardzo doniosłą rzecz pozyszył prof. Soltys. Sprawa muzyki ludowej, z obec ogromu materiału tylko powierzchownie badanego a niedostępnego nawet dla badacza w wielu rzeczach, jest treścią programu stworzonej przez towarzyszy ludzawców Sekcji muzycznej. Daj Boże, aby na tym programie, choć szczegółowo opracowanym, daj Boże, aby na tych uwagach dla delegatów sekcji muzycznej, bardzo facho w skreślonych, daj Boże, aby na tym podpisie: przewodniczący sekcji muzycznej — nie skończył się Niesz słowa pana Soltysa trażą do delegatów i do woluntaryuszów, niech jego wskazówki ogłoszą dzienniki i tygodniki, niech treść tej odczytu powtórzą nauczyciele w szkole wiejskiej i proboszczowie z kazałnic, niech panna podjęta przez krajowe towarzyszy ludzawców wyda choć w części te plony, jakich ono spodziewać się chciało, a zasługa będzie dla inicjatorów i pomnik dla współpracowników sekcji muzycznej. Niechaj głos przewodniczącego tej sekcji usłyszą uczniowie, wyjeżdżający na wakacje, niechaj on dojdzie do wiadomości panów studentów z uniwersytetu, wybierających się na najezyccielu do kraju, a każdy

niech po kilku tygodniach swe sprawozdanie przesyła zarządowi towarzystwa. *Uśmiechulsi*. Do towarzystwa ludzawców przystąpiło w ostatnich tygodniach 20 członków. Razem jest 156 czynnych członków. (Bol. Lew.)

**Amatorowie-artystycy i artyści.**  
Paryż 11. lipca.  
Ciecha ale zacięta niechęć dzieli w Paryżu dwa skrzydła artystycznych zastępów: artystów-amatorów i artystów z zawodu. Niechęć ta zaostriżyla się jeszcze i widoczniejsza ponownie w polemicznym starciu, w którym, mimo nprzejmy jego formy, rozdrażnienie wzięło o tyle górę, że powiedziano sobie nawzajem dziwnie przykre rzeczy: „amatorowie, to nie miłośnicy sztuki, to pospolite cabotins, nadużywający stanowiska swego i majątku, by zająć w artystycznym świecie miejsce, które przysługują talentem zdobywając się winno” i „prawdziwymi artystami są tylko amatorowie, poświęcający się sztuce jedynie z zamiłowaniem; artystom z zawodu bodźcem jest troska o codzienne życie, sztuka dla nich rzemiosłem, a niechęć do amatorów popolitą zazdrością o kawałek chleba”.

Spór tego rodzaju nie przekroczyłby gdzieś granic domowej niesuski, mąż budzącej zajęcia po za obrębem dwóch spierających się obozów; w Paryżu wywarł on w kilku dziennikach ważne sprawy polityczne z naleganiem im miejsca i walczyli bombardując się w nich wstępnymi artykułami. Nie razi to tutaj, nie dziwi i nie uderza; nie robi wrażenia strzałom armadnich na wróble. Wszak chodzi tu o rzecz dla Paryża niezmiernie wagi, o prawo do artystycznych laurów, najwięcej budzących tu zazdrość, uważanych tutaj bardziej niż tytuł wszelki, stanowisko, czy majątek, za dowód wyższości; o prawo wybicia się ponad całą reszta ser ubogich, zamożnych, czy bogatych; o prawo do tytułu artysty, stanowiącego w artystycznym Paryżu najmówniejszy dowód wartości człowieka osobistej, dowód, że się jest kimś.

Bezpośrednim powodem zostrzenia sporu było powołanie p. de Heredia do Akademii francuskiej. P. de Heredia miał tytuł i majątek i nikt mu ani tytułu, ani majątku nie zazdrościł. Pisywał przytom okazami wiersze, które cieszyły się powodzeniem po salonach, a że oprócz tego był człowiekiem przyjemnym i uprzejmym, wielu krytyków wolało pozyje jego chwalić niż wytykać. Jako kandydat salonów, wybrany został do grona nieśmiertelnych; w dniu przyjęcia do Akademii uczest w nim Fr. Coppée znakomitego poetę amatora.

To wywyższenie salonowego poety, ta użądawa sankcja, dana przez akademię rozgłosowi „artysty”, o którego kandydaturze do akademii nikt nie byłby pomyślał, gdyby nie względy, nie ze sztuką nie mającej wspólnego, obrzyło wielu i zaniepokoiło. Zaniepokoiło tem więcej, że nowy akademik nie był w Paryżu wyjątkiem; wystarczyło obejrzeć się w koło siebie, by dostrzedz licznych, równie utalentowanych i równie eleganckich jego sobowrotów, gotowych cinać się na ścieżkę, którą przedarł się p. de Heredia.

Najwybitniejszym z nich jest hr. Montesquieu i w niego też godziły poczęły podziś. Młody, przystojny, bogaty hr. Montesquieu, kleci prócz tego udane wiersza, co najmniej tak dobre, jak p. Heredia. Skleciwszy ich pewną ilość, daje więcej wierszy, sprasza na świat elegancji, artystów, literatów, dziennikarzy itd., gości podaje do królewsku a na deser czyta im swoje utwory, których sława rozbrzmiewa potem po dziennikarskich kolumnach. Salony wtórują szmerem podziwu.

Przeciw tej taktyce dochodzenia do „nieśmiertelności” wystąpiło w tonie bardzo ostrym kilka dzienników. Zaciepiony, odpowiada na zarzuty w *Figurze* i odpowiada bardzo zwięźle. Zamiast bronić „artystów-amatorów”, broni raczej „artystów z zawodu”, twierdząc, że niestosowne dają im do ubliżające miano i wzdycha do czasów, kiedy sami tylko będą artyści amatorowie. Jak kategoria d’Uzes na świadectwo Rodina, powołuje się Montesquieu wreszcie z dumą na

słowa, które o nim wyrzucił biedny poeta Verlaine: „Ce poete grand seigneur — c'est un professionnel qui le lui dit — compter désormais sur la reputation vaillante gagnée”, nie spostrzegając się nawet, ile jest to „c'est un professionnel qui le lui dit” upokarzającym dla amatora.

**Ostatnie wiadomości.**  
D. 11. bm. zdawał marszałek kraj. ks. Sanguszek sprawozdanie poselskie przed swoimi wyborcami. W przemówieniu półtoragodzinnem przedstawił książkę włożoną do ustawy przez sejm uchwalone i wskazał na pilniejsze sprawy, bliżej lud obchodzące. Bardzo obszernie omawiał książkę marszałek obecny ruch ludowy. Nie jest przeciwny wybieraniu chłopów postami ale bazeży potrzeba, aby wybrani byli na tyle inteligentnym, by mógł swemu zadaniu sprostać. Natomiast zganił książkę agitację, której celem jest szerzenie nieufności nietylko ku panom ale i ku księżom, a nawet wojtom i pisarzom.

Sejm Krainy ma być zwołany — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — prawdopodobnie na dzień 25. bm. na nadzwyczajną sesję.

Narodni Listy powiadają, że młodocześni samem zniesieniem stanu wyjątkowego zadowolił się już nie mogą, ale potrzeba, aby i wszystkich skazanych w tym ożasie w politycznych procesach amnestjowano.

Agence Balcanique donosi, że oddział regularnego wojska rospędził gromadę uzbrojonych ludzi, maszerującą od strony Filipopolu. Dowodził nią Mikołaj Stojanow. Oprócz Stojanowa uwieziono także kilkudziesięciu ludzi z tej gromady. Wszyscy uzbrojeni byli w karabiny Mannlicera. Przypuszczają, że karabiny tych dostarczył im Stambulow, który będąc ministrem zakupił ich bardzo wiele w austryackiej fabryce broni w Steyr.

Do Agencji Havasa donoszą z Aten, że greccy Macedończycy widzą, iż agitacja bułgarska coraz bardziej się rozszerza, starając się ze swej strony zorganizować również ruch powstańczy.

w takim razie zgodziłby się na wstąpienie posłów słowieskich napowrót do sejmu, jeżeli dane będą zupełnie gwarancje, że cywilizacyjne potrzeby Słowieskich znajdują uzględnienie. W końcu wyrażono życzenie, aby wszyscy poslowie słowiescy połączyli się w jeden klub.

**Koło polskie**  
Wiedeń d. 14. lipca.  
Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którym obradowano nad etatem ministerstwa handlu. P. Wład. Kozłowski omawiał przy tej sposobności sprawę taryf kolejowych dla zboża. So kolowśki poruszył opłakanie położenie służby telegraficznej a p. Byk żądał pomnożenia dla Galicji inspektorów przemysłowych. Nadto przemawiali: Szczępanowski, ks. Pastor, Weigel i Dawid Abrahamowicz.

**TELEGRAMY.**  
Petersburg d. 15. lipca.  
Ogłoszono ukaz, mocą którego przy ściąganiu datków i podatków nie może być z pracy nieznanego robotnika fabrycznym przy każdej wypłacie więcej odtrąconego niż jedna trzecia, a z pracy robotnika żonatego więcej niż jedna czwarta.

Petersburg d. 15. lipca.  
Wydany ukaz dozwala ministrowi skarbu zarządzenie w razie potrzeby rewizji ksiąg rachunkowych i zapiasków banków i kantorów wymiany.

Berlin d. 15. lipca.  
Z rezygnacją odpowiadają bismarkowskie *Hamb. Nachr.* na poruszoną przez jedno z pism kwestję: czy i przy położeniu kamienia pod narodowy pomnik dla Wilhelma I. przypomniana zostanie osoba i nazwisko ks. Bismarcka. „Przemilozane być może — odpowiadają *Hamb. Nachr.* — naród jednak niemiecki mimo to wysoko zawsze stawia i cenić będzie zasłużonego Bismarcka. Jego zaś osobiście już nie monie to zaboli, jak odzrozenie wniosku przez większość rajchstagu oo do złożenia mu gremialnych życzeń z okazji 80 rocznicy urodzin”.

Berlin d. 15. lipca.  
Zapewniają, że polioya już wpada na trop prawdziwego nadawcy posyłki dynamitowej do prezenta Krąskiego.

**Dział ekonomiczny.**  
— Stan urodzajów. Z okolicy Podwoleczki piszą: Dość częste i obfite deszcze z końcem czerwca i początkiem lipca poprawiły nieco urodziny, ale nie dołożyły poprawy jarych zasiewów, które są nędzne jak były, z wyjątkiem bzeozki, która równa jak kartka pięknie wygląda i obiecuje dobry zbiór. Zbiór siana ukończony, rezultat bardzo lichy, natomiast zbiór koniczny dobry. Początku żniw nie spodziewamy się wesełniej niż około 26. bm.

W dalszym ciągu debaty nad etatem ministerstwa finansów domagał się ks. Scheiber zniesienia stempla dziennikarskiego. Ubytek w dochodach może państwu pokryć przez upaństwowienie inseratów.

Luttenburg (w Styryi) 15. lipca.  
Tutejszy Związek słowieski przyjął rezolucję, wyrażającą wotum zaufania posłom słowieskim za ich zachowanie się w kwestyi oylejskiej i pochwalającą ich wystąpienie do sejmu. Zarazem oświadcza związek, iż tylko

co do potrzeby, by odwrót nie przybrał charakteru ucieczki. Windischgrätz przeto, który przekonany o zupełnym pogromie przeciwnika, wyśiał w pogoń za nim tylko kilka pułków jazdy z artylerją, zdziwili się niemną, gdy pokonyli nieprzyjaciela nietylko pościg pod Mezőkövesd, ale nadto zabrał mu cztery działa. Dopiero następnego dnia, to jest 1. marca, przedpawit się Dembiński za Cise, stoczony przednio znacniejszą potyczką pod Egerfarmas. Cesarscy próbowali przeskodzić mu w przeprowie, odparci jednak od silnie warownego mostu pod Tiszaufured, cofnęli się ponownie pod Porstó.

Straty poniesione pod Kapolną wynagrodzono węgrom choć w części zwycięstwem pod Szolnkiem, odniesionem przez Damianich. Wódz powstańczy próbował tego samego obratu, co w styczniu Perezel i zaatakował w dniu piątego marca jedną część swego korpusu wodza cesarskich, Grammonta, pod Szolnkiem, przeszedł tymczasem z drugim oddziałem Cise pod Czibak-hazą i uderzył na nieprzyjaciela równocześnie z dwu stron, z frontu i z tyłu. Sukces był ten sam co poprzednio. Grammont pobity uciekał do Czeględu, podczas gdy spieszący mu z pomocą Karger i Deym srogi ponieśli klęskę. Austriacy stracili w tych spotkaniach do trzech tysięcy w rannych, zabitych i jeńcach, dział trzystaście, dwa sztandary i sto amunicyjnych wozów.

Damianich nie ściał rozbitków lecz przeprowadzili się za Cise, pospieszył do Tisza-Fared, która to miejscowość w owym czasie stała się widownią bardzo smutnych wypadków. Moralnym ich sprawcą i głównym aktorem był Górgey. Dembiński zaraz po przegranej pod Kapolną nie szczędził mu zasłużonych wyrzutów, w obec których Górgey napróżno starał się usprawiedliwić. Powróciłszy jednak do swej kwatery, w gronie zauszników wyraził się drwiącym tonem o Dembińskim.

— Stary starzec! Gdyby ja dziś był Dembińskim, jużby Górgey nie był!

Ukrywał też tak niedbale radość swą z powodu niepowodzenia Dembińskiego, iż zauważyli ten objaw nawet podkomendni oficerowie.

„Wyrasz twarzy Górgeya jest nieprzyjemny — pisze przy tej sposobności w swych wspomnieniach kapitan Łapiński. — Ma coś w sobie z groźnej fałszywości tygrasa, oko jego, zwykłe w dół spuszczone, rzadko kiedy wprost spojrzy na kogo. Ale w owym dniu rozpromienione było jego oblicze... Malował się na niem szatańska uciecha i zadowolenie z powodu nasyconej, piekielnej zemsty”.

Rozkaz do odwrotu, wydany przez Dembińskiego po zwycięskiej potyczce pod Mezo-Kövesd, dał powód Górgeyowi do oszczerczych poducezeń przedni naczelnemu wódtowi, którym chętny dala postuch generałowie Aulich, Poltenberg i Kmetty, postanawiając wypowiedzieć posłuszeństwo Dembińskiemu. Górgey rozmyślił opóźniać wymarsz swego korpusu, skutkiem czego spotkanie pod Eger-Farmas oml, że nie zakończył się klęską całego oddziału. Żołnierze, znuzeni pochodem i bitwą, brnął musieli wśród nocy po straszliwych błotach nadszańskich, wydobycy grzęznące w bagnie działa i jaszczki, zaś wśród oficerów coraz to częściej padał wyraz: „zdrada”, wymierzony przeciw Dembińskiemu. Kto był podległym w rozpowszechnianiu ohydnego tego zarzutu, dodawał chyba zbyteczne...  
Jawny rozkaz wybuchł atoli dopiero w Tisza-Fured. Wysłany przez zbuntowanych generałów komisarzy rządowy Szemere zażądał od Dembińskiego, by złożył radę wojenną, która by zawsze o jego planach decydowała mogła. Dembiński oparł się stanowczo temu żądaniu, gdyż wiedział iż nadto dobrze, że Górgey, powiadomiony o szczegółach jego planów, nie omieszkasz takowych. Odmówił więc kategorycznie złożenia rady wojennej, choć Szemere groził mu i wymówieniem posłuszeństwa ze strony generałów i odebraniem mu władzy, ku czemu, jako przedstawiciel rządu, czuł się upoważniony. Żądania Szemerego poparli przybyli w ślad za nim generałowie Górgey, Repassy, Aulich i pułkownik Klapka.  
Górgey był rzeczniczem deputacji. Z prze-

lic. J. hr. Czornowski z Wolynia, E. Poten z Żółkwi, K. Korytko z Stuehodó, J. Wygrzywański z Krakowa, Wł. Koźmian z Polski, A. Przedzymirski a Woli Małnowskiej, W. Mac Garvey z Gorlic, H. Laurent z Cieszyńska, J. Berghelm z Wiednia.

**Ruch pociągów**  
pomieszczamy na ostatniej stronie *Gazety Narodowej*.

**Nadesłane.**  
(Za tę rubrykę redakcja nie odpowiada.)

**Objawszy z dniem 1 stycznia 1895 we własny zarząd**  
**HOTEL EUROPEJSKI**  
(we Lwowie plac Maryacki)  
mamy zaszczyt polecić go względem wielce Szanownej P. T. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszym staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.  
We Lwowie 1. stycznia 1895.

Z wysokim poważaniem  
**Albert Szkwron i Sp.**  
wład. Hotelu Europejskiego  
Pokoje od 80 ct. począwszy.

NOWO URZĄDZONY  
**zakład wodolecznicy i pensjonat Kisielka**  
we Lwowie  
otwarty z dniam 1 lipca.

**Dr. EDMUND KOWALSKI,**  
były kierownik zakładu wodoleczniczego w Jaworninie (Śląsk austr.).  
Ogród obok zakładu przeznaczony jest do użytku li tylko osób leczących się i korzystających z kąpiei tuzowych.

**Na sprzedaż.**  
Majątek ziemski w obszarze 1343 m. w powiecie jaworowskim położony, z pałacem, oranżeryą, parkiem, dwoma gorzelniami, wotownią i 2 stawami zarybnionymi. Pożyżka Banku krajowego 66.000 zfr. Cena 200.000 zfr.

Majątek ziemski, pow. Monasterzyska, 3 km. od stacyi kolejowej, 730 m. obszaru czarolem. Pożyżka hipoteczna 58.000 zfr. Cena 140.000 zfr.

Majątek ziemski w obszarze 100 m. w powiecie Kamionka Stumlowa, 2 kilometry od stacyi kolei żelaznej, z nowymi budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi. Cena 35.000 zfr. wraz z zasiewami.

Folwark od Żółkwi 4 kilometry, poczta i stacja kolej w miejscu, 40 m. obszaru czarolem. Cena bez inwentarza 20.000 zfr. Inwentarz osobno do nabycia.

Majątek ziemski przy drodze stacyi kolejowej od Lwowa, 197 morgów, a tego łąk 26 m, lasu 8 m., z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania lub wydzierżawienia. Cena sprzedaży 52.000 zfr. Dług hipoteczny 12.500 zfr.

Kamienica I. piętrowa na przedmieściu gródeckim, bardzo rentowna, obciążona długiem hipotecznym Kasy oszczędności zfr. 5.800. Cena 20.000 zfr.

Kamienica 2 piętrowa przy przynepalnej ulicy północna, dobrze utrzymana, przynosi przeszro 8% obciążona długiem hipotecznym w kwocie 25.000 zfr. Cena 50.000 zfr.

Blizsze wiadomości udzieli kancelarya adwokata Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla, we Lwowie, przy ul. Kopernika 1. 7. I. piętro.  
Pośrednictwo wykluczone.

**Pogrom.**  
Opowieść dziejowa z 1849 r.  
Przez  
**Stanisława Schnür-Pepłowskiego.**

(Ciąg dalszy.)

W centrum i na lewam skrzydle Austriacy i Węgrzy zajęli dawne swe pozycje, zwycięstwo przeto w obu tych punktach pozostało w pierwszym dniu nierozstrzygnięte. Windischgrätz nie szym dłużej w ovm dniu na polu bitwy, zaś był obrany w ovm dniu na polu bitwy w Mezo-Dembiński przebywał wraz z Górgeyem w Mezo-Kövesd, nie przezuwając wcale, iż lekkomyślny Károly, któremu dał rozkaz zajęcia Kapolny, Maryassy, któremu dał rozkaz zająć Kapalną, miała własną rękę osmielił się bitwę rozpocząć. Do niej własną rękę dołatający z pola walki, dał dopiero huk dział dołatający z pola walki. Doznać starem wódzowi o toczącej się bitwie. Doznać przeto brzykii, podążył wraz z Górgeyem oraz z jego szefem sztabu do Kapolny, gdzie spozstrzegł z przerażeniem umykającą dywizję Maryassygo. Górgey, widząc to, usiłował namówić Dembińskiego do ucieczki, lecz jenerał odrzucił z obrzurnieniem tę radę.

Bitwa została rozpoczęta mimo mej woli, przeciw mym rozkazom — rzekł Dembiński do Górgeya — lecz ja za nią jestem odpowiedzialny. Wolę tu zginąć, wolę tu nawet do niewoli się dostać, niż nie dotrwać do końca i nie zrobić, co można było pozwoili”.

Dotychczas przeto przyprowadzonego konia, pospieszył Dembiński do wsi i przywrócićszy porządek wśród powstańczych szeregów, utrzymał swą pozycję.

Mniej korzystnym dla Węgrów był wynik walki na prawym skrzydle, gdzie Schlick dla po-

łączenia się z główną armią zaatakował już o świecie Verpetel, broniony przez Klapkę z trzystyściami oddziałem. Wprawdzie Górgey miał mu według rozkazu Dembińskiego przysłać więcej tysięcy ludzi w pomoc. Miały jednak godzinny za godziną, minęło południe i wieczór a przyrządzone posiłki nie przybywały. Dzielną Klapka stawił energiczny opór, lecz w końcu musiał ustąpić przeżwajnym sióm Schlicka, który nad wieczorem z pomocą swej licznej artylerji sforsował przejście pod Sirok i połączył się z Windischgrätzem.

Nazajutrz d. 27. lutego ponowiła się bitwa na całej linii. Walka rozpoczęła się zaraz po przybyciu Windischgrätz na pole bitwy, około godziny siódmej rano. Artylerja austriacka zaczęła Kapolnę gradem pocisków, i wieś ta dwukrotnie zdobywana przez Austriaków. Dostała się po raz trzeci w ręce Węgrów. Uderzenie wszakże Schlicka rozstrzygnęło los walki. Węgrzy bronili się jeszcze w Verpetel z rozpaczą straconą, lecz bijąc się z Schlickem od frontu, zaskoczeni zostali równocześnie od tyłu przez wojska cesarskie. I podczas gdy pod Kapolną, mimo znacznej przewagi Austriaków, zwycięstwo wahało się jeszcze na obie strony, Schlick i Schwarzenberg zagrozili prawemu i lewemu skrzydlu otoczeniem. Wówczas Dembiński nakazał odwrót i wśród zapadającej nocy cofnął się wraz z całą armią o trzy tysiące kroków pod Keresend. Windischgrätz był przeto zwycięzca, lecz przewagę swą zawiązczał jedynie niechęci Górgeya, który dowodząc w drugim dniu bitwy prawem skrzydłem, nie był posłusznym pisanim rozkazom naczelnego wodza i w chwili prawie decydującej porzucił swe stanowisko, żądając od Dembińskiego ustnych instrukcji... Stuszność nakazuje przyznać, iż w morderczym tym boju obie strony walczyły z straszną zacietoczenia. Dembiński i Windischgrätz, kierując osobiscie walkę, otrzymali obaj lekkie rany, które im wszakże nie przeszkodziły wtrwać do końca. Po dokonanej klęsce uznał Dembiński za stosowne cofnąć się za Cise, by przygotować swe siły do dalszego boju. Zarządził jednak wszyst-

ko co potrzebne, by odwrót nie przybrał charakteru ucieczki. Windischgrätz przeto, który przekonany o zupełnym pogromie przeciwnika, wyśiał w pogoń za nim tylko kilka pułków jazdy z artylerją, zdziwili się niemną, gdy pokonyli nieprzyjaciela nietylko pościg pod Mezőkövesd, ale nadto zabrał mu cztery działa. Dopiero następnego dnia, to jest 1. marca, przedpawit się Dembiński za Cise, stoczony przednio znacniejszą potyczką pod Egerfarmas. Cesarscy próbowali przeskodzić mu w przeprowie, odparci jednak od silnie warownego mostu pod Tiszaufured, cofnęli się ponownie pod Porstó.

Straty poniesione pod Kapolną wynagrodzono węgrom choć w części zwycięstwem pod Szolnkiem, odniesionem przez Damianich. Wódz powstańczy próbował tego samego obratu, co w styczniu Perezel i zaatakował w dniu piątego marca jedną część swego korpusu wodza cesarskich, Grammonta, pod Szolnkiem, przeszedł tymczasem z drugim oddziałem Cise pod Czibak-hazą i uderzył na nieprzyjaciela równocześnie z dwu stron, z frontu i z tyłu. Sukces był ten sam co poprzednio. Grammont pobity uciekał do Czeględu, podczas gdy spieszący mu z pomocą Karger i Deym srogi ponieśli klęskę. Austriacy stracili w tych spotkaniach do trzech tysięcy w rannych, zabitych i jeńcach, dział trzystaście, dwa sztandary i sto amunicyjnych wozów.

Damianich nie ściał rozbitków lecz przeprowadzili się za Cise, pospieszył do Tisza-Fared, która to miejscowość w owym czasie stała się widownią bardzo smutnych wypadków. Moralnym ich sprawcą i głównym aktorem był Górgey. Dembiński zaraz po przegranej pod Kapolną nie szczędził mu zasłużonych wyrzutów, w obec których Górgey napróżno starał się usprawiedliwić. Powróciłszy jednak do swej kwatery, w gronie zauszników wyraził się drwiącym tonem o Dembińskim.

— Stary starzec! Gdyby ja dziś był Dembińskim, jużby Górgey nie był!

Ukrywał też tak niedbale radość swą z po-

codniem uszanowaniem i z pewną solennością, iż przemawiać do Dembińskiego, uprzedzając go, jak z smutną przybywa wiadomością.

— Nie smutnego — zauważył na to wódz naczelny — spotkać nie może człowieka, który czuje, że sobie żadnego zarzutu do uczynienia nie ma. Mów więc pan, co mi masz powiedzieć...

— Panie jenerale! — ciągnął dalej Górgey. — Stracilesz zaufanie w swoich podwładnych i przychodzić ci to oświadczyć, iż dowódca naszym być nie możemy...

W tem miejscu przerwali mu Klapka i Szemere, twierdząc, że nie taka zapada uchwała na nich ponęjne naradzie, oraz, że przychodzi do wodza z prośbą o zwolnienie rady wojennej.

Już to nie pierwszy raz w życiu — odpowiadał im Dembiński — w podobnem znajduję się położeniu. Ośmnaście lat temu będąc z oddzielnym korpusiem w głębi Litwy, miałem podkomendnego, podobnego do tego pana — tu wskazywał ręką Górgeya — który mych podwładnych przeciw mnie podburzał. Ci razu jednego, w liczbie dwunastu oficerów sztabu, zebrani w mej kwatery, żądali, abym pułkownikowi, który ich do tego namawiał, moje plany komunikował. Odpowiedziałem mu, że nietylko tego nie zrobię, ale zapowiedziałem, że oddać ten pan mniej jeszcze będzie wiedział, jak przedtem. Gdyby moja czapka myśł moją wiedziała, odrzucił bym ją o siebie i z gółą głową maszerował. To więc panie Szemere, com zrobił wtedy, kiedy po raz pierwszy w życiu oddziału miałem komendę, dziś kiedy siły moje morskie i fizyczne są temi samymi, jak wtenczas, dziś, kiedy mi długie rozmyslanie nad sztuką wojenną zdanie moje w tej mierze utwierdziło, postanowiłem jak najfajiej tego dochować i nikomu nie z mych planów nie udzielać. Wreszcie to winienem panom dodać, że możecie mi złamać, bo i szynę żelazną złamać można, ale ugiąć mię nikt nie potrafi... (C. d. n.)

codniem uszanowaniem i z pewną solennością, iż przemawiać do Dembińskiego, uprzedzając go, jak z smutną przybywa wiadomością.

— Nie smutnego — zauważył na to wódz naczelny — spotkać nie może człowieka, który czuje, że sobie żadnego zarzutu do uczynienia nie ma. Mów więc pan, co mi masz powiedzieć...

— Panie jenerale! — ciągnął dalej Górgey. — Stracilesz zaufanie w swoich podwładnych i przychodzić ci to oświadczyć, iż dowódca naszym być nie możemy...

W tem miejscu przerwali mu Klapka i Szemere, twierdząc, że nie taka zapada uchwała na nich ponęjne naradzie, oraz, że przychodzi do wodza z prośbą o zwolnienie rady wojennej.

Już to nie pierwszy raz w życiu — odpowiadał im Dembiński — w podobnem znajduję się położeniu. Ośmnaście lat temu będąc z oddzielnym korpusiem w głębi Litwy, miałem podkomendnego, podobnego do tego pana — tu wskazywał ręką Górgeya — który mych podwładnych przeciw mnie podburzał. Ci razu jednego, w liczbie dwunastu oficerów sztabu, zebrani w mej kwatery, żądali, abym pułkownikowi, który ich do tego namawiał, moje plany komunikował. Odpowiedziałem mu, że nietylko tego nie zrobię, ale zapowiedziałem, że oddać ten pan mniej jeszcze będzie wiedział, jak przedtem. Gdyby moja czapka myśł moją wiedziała, odrzucił bym ją o siebie i z gółą głową maszerował. To więc panie Szemere, com zrobił wtedy, kiedy po raz pierwszy w życiu oddziału miałem komendę, dziś kiedy siły moje morskie i fizyczne są temi samymi, jak wtenczas, dziś, kiedy mi długie rozmyslanie nad sztuką wojenną zdanie moje w tej mierze utwierdziło, postanowiłem jak najfajiej tego dochować i nikomu nie z mych planów nie udzielać. Wreszcie to winienem panom dodać, że możecie mi złamać, bo i szynę żelazną złamać można, ale ugiąć mię nikt nie potrafi... (C. d. n.)

codniem uszanowaniem i z pewną solennością, iż przemawiać do Dembińskiego, uprzedzając go, jak z smutną przybywa wiadomością.

— Nie smutnego — zauważył na to wódz naczelny — spotkać nie może człowieka, który czuje, że sobie żadnego zarzutu do uczynienia nie ma. Mów więc pan, co mi masz powiedzieć...

— Panie jenerale! — ciągnął dalej Górgey. — Stracilesz zaufanie w swoich podwładnych i przychodzić ci to oświadczyć, iż dowódca naszym być nie możemy...

W tem miejscu przerwali mu Klapka i Szemere, twierdząc, że nie taka zapada uchwała na nich ponęjne naradzie, oraz, że przychodzi do wodza z prośbą o zwolnienie rady wojennej.

Już to nie pierwszy raz w życiu — odpowiadał im Dembiński — w podobnem znajduję się położeniu. Ośmnaście lat temu będąc z oddzielnym korpusiem w głębi Litwy, miałem podkomendnego, podobnego do tego pana — tu wskazywał ręką Górgeya — który mych podwładnych przeciw mnie podburzał. Ci razu jednego, w liczbie dwunastu oficerów sztabu, zebrani w mej kwatery, żądali, abym pułkownikowi, który ich do tego namawiał, moje plany komunikował. Odpowiedziałem mu, że nietylko tego nie zrobię, ale zapowiedziałem, że oddać ten pan mniej jeszcze będzie wiedział, jak przedtem. Gdyby moja czapka myśł moją wiedziała, odrzucił bym ją o siebie i z gółą głową maszerował. To więc panie Szemere, com zrobił wtedy, kiedy po raz pierwszy w życiu oddziału miałem komendę, dziś kiedy siły moje morskie i fizyczne są temi samymi, jak wtenczas, dziś, kiedy mi długie rozmyslanie nad sztuką wojenną zdanie moje w tej mierze utwierdziło, postanowiłem jak najfajiej tego dochować i nikomu nie z mych planów nie udzielać. Wreszcie to winienem panom dodać, że możecie mi złamać, bo i szynę żelazną złamać można, ale ugiąć mię nikt nie potrafi... (C. d. n.)

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa wyszła świeżo nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ DPA WŁAD. MIKŁOWSKIEGO w Krakowie

Łodownie pokojowe znakomitej konstrukcji od 25 zgr. Maszynki amerykańskie do robienia lodów na litr. 2, 3, 4 po zgr. 5-50, 6-50 i 7-50. Maszynki do lodów automatyczne na poręby 6, 12, 18 po zgr. 4-50, 6- i 7-50.

Agentów do rozprzedaży prawnie dozwolonych lodów na spłatę ratami miesięcznymi (w myśl ustawy wedle artykułu XXXI. (w myśl ustawy) pod bardzo korzystnymi warunkami. Hauptstadt: siche Wechselstube - Gesellschaft Adler & Co. Budapest. 7007

Otworzyłem przy placu św. Ducha 1. 8 drugą 69,59 Cukiernię pod firmą ŻUROWSKI

W zakładzie naukowym MARYI BIELSKIEJ prowadzone są dla pienia kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych i nauuczycielskiej jakoteż i do matury gimnazjalnej. Zapisy w godzinach rannych do 1 września. 6990 Lwów, ulica Cicha 1. 1.

Jaworze na Szlaku austr. (Ernsdorf) Zakład wodoleczniczy i żelazny. Uzdrawisko klimatyczne. Nowo urządzony pensjonat leczniczy, otwarty cały rok. Sezon od 1. maja do 30. września. — Poczta, telegraf, stacja kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła gratis i franco Carl Forner, zarządca Zakładu. 6784 Dr. Zygmunt Czop, lekarz zakładowy.

Przyrząd do wyciskania soków ręczny po 90 ct. i zgr. 1-20. Maszynki kotłownotkowe do bicia piany po 50 i 65 ct. poleca ANTONI HALSKI handel żelazny Lwów, plac Maryacki 1. 9. Osobny magazyn mebli żelaznych na I. p.

Lep na muchy w puszkach ważących kilogram z 1 50, 1/2 kilo 80 ct. Zapki na muchy za sztukę 60 ct., 6 sztuk zgr. 3, 12 sztuk zgr. 5-50. Za gotówkę lub pobraniem pocztowym roszysia K. Sobon's Sohn Sloopnitz bei Leitomischl w Czechach.

Mrs. Emily Reiser pierwszy i najlepiej renomowany instytut gubernantek, założony w r. 1880, Wiedeń I. Seilerstätte 19 (wejście od Fichtegasse 2) poleca najdoskonalsze wychowawczynie zarówny wydoskonalone w językach jak i w muzyce; Niemki północne, Angielki, Paryżanki i Szwajcarki; dalej bony, dany do towarzystwa i Froeblianki do ogródków dziecińczych. 6331

Proszę czytać! Z plantacji Popowa, Perkowa i Botkina przewyborne, oryginalne HERBATY otrzymam na skład, polecając takowe po zgr. 2, 3 i 4 za 1 funt. Wyrzki do każdej miejscowości.

Zmiana lokalu. Najtańszy skład towarów optycznych i mechanicznych BENEDYKTA KOPERNICKIEGO pod „Kopernikiem“ przeniesiony został do nowego lokalu przy placu Hallckim 1. Po cenach najtańszych w wielkim wyborze okulary, okwiewy, lornety, barometry, ciepłomierze. — Naprawy najróżnej i najtańszej. Urządzenia dzwonek elektrycznych. Zamówienia z prowincji odwrotnie. Adres: Optyk Kopernicki, Lwów, plac Hallckim 1. 1.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu. RONDLE miedziane do smażenia konfitur po zgr. 2-40, 3-50 i 4-... Sita włóscienne poczwórne (do fasowania) sita włóscienne poczwórne do 2 wżej, w najwięcej ksztem wyborcz. poleca specjalna pracownia posiadli Józef Schuster, Lwów, Kopernika 7. 703

Majątek ziemski nad rzeką Dniestr połotony, 8 km. od stacyi kolejowej oddalony, obejmujący 1200 morgów przetrzeni, z tego 300 morgów lasu, z dwoma folwarkami i dwoma młynami o 8 (osmiu) kamieniach, jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Inwentarz tak żywy jak martwy na żądanie może być również sprzedany. Blizszej wiadomości udzieli p. Jan Czechowicz, zastępcza c. k. notaryusza w Tlumacu. 6980

Bardzo ważne! FIRMA WOLF CZOPP najtańszych w Galicyi i Bukowinie skład farb, pokostów i lakierów pod I. 2 przy ul. Żółkiewskiej zniżyla wszystkie ceny.

L. GUSTKIEWICZ handel towarów korzennych i mieszanych Lwów, ul. Grodecka 1. 5 naprzeciw kościoła św. Anny. Zarazem polecam: 6946 Proszek do czyszczenia noży, wielolew, srebra, od 5 do 50 ct. Osełki szmirglowe po 15, 25, 25 ct. Najlepsza masa woskowa do podług, pędzle 40 ct. Mydło do prania kilo 34 i 36 ct. Krochmal pszenicy kilo 14 ct. Kakao lejeła jedno pudełko 50 ct. Szczotki wszelkiego rodzaju. Proszek na owady flaska 14 i 28 ct. Tyntura na plukawy 28 ct. Bronze tyntur, do złocenia ram i luster flaska 30 ct. — i wszelkie artykuły domowo-gospodarcze bardzo tania — jak nigdzie.

JAN IHNATOWICZ poleca niezawodno, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

Znakomita wychowawczynię znająca wyborne języki i muzykę. Gubernantkę francuską doskonałą, nauuczycielką francuską bonę skromną bardzo przywioła. — I francuska towarzyszka poleca: Instytut Janda, Wien, I. Annagasse 1. 871

Nowonarodzone dzieci którym matki nie mają wesele, lub dostatecznej ilości pokarmu, można odżywić przez H. Nestle-gę mączkę dla dzieci w sposób najracjonalniejszy. Puszki na próbe, opis użycia i przyrządzenia zawierający także liczne atesta pierwszych powag konygnentów, profesorów szpitala dzieci i domów podziatków, rozsyła na żądanie gratis za składu: F. Berlyak, I. Naglergasse 1. HENRI NESTLE mączka dla dzieci 90 ct. HENRI NESTLE mleko kondenzow. 50 ct. F. Berlyak, Wien, I. Naglergasse 1. Skład we wszystkich aptekach i drogiaryjach. Proszę przed zakupem w jarmarczaniu sposob zachwalanych preparatów, które eblizone są tylko na zwodzenie publiczności.

Stabość męską skutki szczególniej tajnych i ch. grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w liczych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr. Dra Rotau'a 6992

Ochrona własna Cena wydania polskiego: 1 zgr. Cena wydania niemieckiego 2 zgr. Tysiąc znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełnie swa silę męską. Za nadaniem franco należności, otrzyma nie książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. Bierer w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

MANDINA ususza plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . . . 25 APSEINA wyciąga plamy tute z materij jedwabnych koronowych . . . 25 ACETINA ususza plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . . . 25 BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowie i pokostowe, flakonik maty 20 ct. oaty . . . 30 BRAZYLINA prane w brazylijskie materje czarne wypowia i poplamione odzyskują pierwotny kolor, potysk i sztywność pakiet . . . 08 ETILINA ususza plamy powstałe z podług, z farb aniliniowych, trawy, lakierów i smoły flakon . . . 25 JAVELINA wywabia z bieliny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon . . . 20 KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia palców z amentu, lasoczek . . . 05

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY Andrzeja Andrzeja, Lwów Sykańska 29, wykonuje biletu wizytowe, karty albumu, etykiety, plakaty, nogówki do listów, adresowe karty, nuty, plamy itp. Zakład odznaczony na wystawie lwowskiej medalem. 712

WYNAJECIA lub do sprzedania D willa, 7 pokoi z przytulaciami i ogrodem. Wiadomość: ul. Gołębia 1. 15

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Piegi plamy wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Nabyć moż w Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernik 3, ulica Hallcka Róg Wałowej 1. 35. — W Krakowie Sukiennice 1. 20. — W Czerniowcach Bynek 1. 2. 31

Potaniała bryndza na jakis czas — w Zapasnicy p. Brzeżany po zgr. 1-96. Przesyła 5 kilo franco.

Spowodowana wielką nędzą, pozostająca bez środków do utrzymania, wdowa po nauczycielu, zmuszona jest dać troje swoich dzieci litoswym osobom. Marya Ney, poste restante Kopyczyca. 876

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Planowa wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

Morele do jedzenia, jakoteż do smażenia, również wiskle hiszpańskie dostarcza w 5-kilowych koszykach po zgr. 1-70 franco za pobraniem Munk Gabor, Gross-Wardein (Węgry).

W HANDLU Albin Soleczyński, ulica Wałowa 11 we Lwowie, wszelkie towary korzenne i mączne. Najlepsze masło deserowe. 600

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Planowa wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

Morele wybrane, najlepszy gatunek, 5-kilowy koszyk 1 zgr. 70 ct. za zaliczką franco Chal. Sternschusa, Zaleszczyki. 872

PREMIOWANE medalami tutek Niemiejskiego są wszędzie do nabycia. STORY na watach samoczynnych, próśnne, w pasy i gładkie, tania poleca A. Krzysztofowicz, Lwów, plac Hallcki 1. 2.

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Planowa wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie, plac Maryacki poleca swój bogato zaopasowany skład jubilerskiob słożyk i srebrnych po najniższych cenach.

WYBORNA żytniówkę bez anyżu, litr 64 ct. Najlepszą starckę litr 80 ct. — poleca JAN MUSZYŃSKI Lwów, Rynek 1. 40.

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Planowa wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Planowa wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Planowa wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Planowa wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Planowa wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Planowa wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Planowa wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Planowa wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaska opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“ i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll“.

Stary Cognac wina własnego chowu, dostarcza od najdłuższej jakości i najczystszej. Cena 2 litry za 2 zgr., młody 2 litry 4 zgr. 10 cent. Szewczyk i syn, właściciel ul. Zamek Gołbski przy Gombitz w Styryi

Planowa wafrobiane i inne nieczystości cery młyna w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christof'a znakomitego nieszkodliwego Ambracemu. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych stołkach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 6985

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dulem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)